

FSB porwało rosyjskiego opozycjonistę

28 października 2012

Szeroki rezonans wywołało oficjalne oświadczenie ministerstwa spraw wewnętrznych Ukrainy o tym, że potajemnie wywieziony w ubiegły piątek z kraju rosyjski opozycjonista, działacz Frontu Lewicy Leonid Razwozzajew, został „uprowadzony przez struktury siłowe obcych państw”. Wcześniej ujawniono, że był torturowany przez porywaczy.

Jak oświadczył w rozmowie z rosyjską agencją informacyjną Interfax rzecznik MSW Ukrainy Wołodymyr Poliszczuk, takie wnioski można wyciągnąć z nagrań wideo opublikowanych przez rosyjską telewizję. – Widać na nich Razwozzajewa w asyście pracowników rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa (FSB) – wyjaśnił Poliszczuk. Jednak już wieczorem urzędnik ukraiński zaczął się wycofywać z tej wypowiedzi. Tłumaczył, że został źle zrozumiany przez dziennikarzy.

Leonid Razwozzajew zniknął niespodziewanie w piątek 19 października, tuż po wyjściu z kijowskiego biura Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, do którego udał się w celach rejestracji oraz dowiadywał się o możliwość uzyskania azylu. Dwa dni później okazało się, że 39-letni Razwozzajew został schwytany w Kijowie przez funkcjonariuszy FSB i siłą przewieziony do Moskwy. We wtorek, 23 września, prokuratura postawiła lewicowemu aktywiście zarzut organizacji masowych rozruchów 6 maja br. na pl. Błotnym podczas antyrządowego Marszu Milionów, który się odbył w rosyjskiej stolicy.

Oprócz Razwozzajewa dochodzenie objęło m.in. koordynatora radykalnego Frontu Lewicy, 35-letniego Siergieja Udalcowa i jego asystenta, 33-letniego Konstantina Lebiediewa. Ten drugi od zeszłego czwartku, 18 października, przebywa w moskiewskim areszcie Lefortowo. Z kolei Udalcow, po krótkim pobycie za

kratami, został zwolniony pod warunkiem, że nie opuści Moskwy. Śledztwo przeciwko lewicowym opozycjonistom wszczęto 5 października na podstawie filmu dokumentalnego „Anatomia protestu 2”, wyemitowanego przez należącą do koncernu Gazprom telewizję NTV. Autorzy filmu oskarżyli Udalcowa i jego współpracowników o przygotowywanie krwawej rewolucji w Rosji przy pomocy zagranicznych służb, w tym gruzińskich.

Szczególne oburzenie wśród rosyjskiej opozycji i obrońców praw człowieka wywołały zeznania Razwozzajewa, że przez trzy dni po uprowadzeniu przez FSB był torturowany. W ten sposób miał zostać zmuszony do przyznania się do winy. W rozmowie z dziennikarką opozycyjnego czasopisma „The New Times” działacz Frontu Lewicy twierdził, że grożono mu, że jeśli nie odpowie na pytania, to zginie jego żona, 8-letni syn i 16-letnia córka. Straszono go też wstrzyknięciem „serum prawdy”, po którym zostanie niepełnosprawny. Opozycjonista twierdzi, że pod presją podpisał przyznanie się do winy, które musiał przeczytać do kamery. – Ta historia przypomina procesy pokazowe z lat 30., kiedy wszystko jest możliwe i ludzie przyznawali się do czegokolwiek, również do tego, że kopali tunel bezpośrednio do Kremla, aby zabić towarzysza Stalina – komentuje sprawę redaktor naczelna „Nowoje Wriemia”, Jewgienija Albac.

Opracowanie: Olga Alehno

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl